

20 października. XXIX Niedziela Zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Wj 17, 8-13) Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: „Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku”. Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył na walkę z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron i Chur podparli zaś jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były jego ręce stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza.

(Wj 17, 8-13)

Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: „Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku”. Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył na walkę z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron i

Chur podparli zaś jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były jego ręce stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza.

(Ps 121 (120), 1-2. 3-4. 5-6. 7-8)

REFREN: Naszą pomocą jest nasz Pan i Stwórca

Wznoszę swe oczy ku góróm:
skąd nadejść ma dla mnie pomoc?
Pomoc moja od Pana,
który stworzył niebo i ziemię.

On nie pozwoli, by się potknęła twa noga,
ani się nie zdrzemnie Ten, kto ciebie strzeże.
Nie zdrzemnie się ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem.

Pan ciebie strzeże,
jest cieniem nad tobą,
stoi po twojej prawicy.
Nie porazi cię słońce we dnie
ani księżyc wśród nocy.

Pan cię uchroni od zła wszelkiego,
ochroni twoją duszę.
Pan będzie czuwał nad twoim wyjściem i powrotem,
teraz i po wszystkie czasy.

(2 Tm 3, 14–4, 2)

Najdroższy: Trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu. Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz.

(Hbr 4, 12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Łk 18, 1-8)

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem”. Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję ani się z ludźmi nie liczę, to jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zdręczała mnie”. I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie

zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?

Komentarz:

Koniecznien zauważmy, że słowa te Pan Jezus powiedział bezpośrednio po tym, jak nawoływał nas do wytrwałej, a nawet natrętnej modlitwy. Bo nasze trwanie w wierze zależy od tego, czy będziemy się modlili, i od tego, ile serca będziemy wkładali w naszą modlitwę.

Romano Guardini zastanawiał się kiedyś, co takiego dzieli nas od ludzi średniowiecza, że jesteśmy tak od nich różni. Wielu z nas czuje się tak daleko od Boga, że czasem już nawet nie ma pewności, czy Pan Bóg w ogóle istnieje — a w średniowieczu istnienie Boga i Jego działanie ludzie odczuwali jako coś oczywistego. I twierdzi Guardini, że tę pewność co do Boga oraz poczucie Jego bliskości ludzie średniowiecza czerpali stąd, że się dużo modlili — że nie lękali się naśladować tej natrętnej wdowy z dzisiejszej Ewangelii. Powiedzmy sobie jasno: To, czy potrafisz swoim rodzonym dzieciom przekazać wiarę, czy one wytrwają w swoim przywiązaniu do Kościoła i do Pana Jezusa, zależy w wielkim stopniu od tego, jakie jest miejsce modlitwy w waszym domu. Jeśli udział w niedzielnej Mszy Świętej jest traktowany w waszym domu jako coś oczywistego, jeśli udaje się wam codziennie lub prawie codziennie uklęknąć do wspólnej modlitwy; jeśli wasze dzieci wiedzą o tym, że się za nie gorąco modlicie — można mieć nadzieję, że w swoim życiu nie zgubią się Panu Jezusowi.

Często powtarzam, jakie wrażenie zrobił na mnie ktoś z moich znajomych, pochodzący z rodziny prawie niewierzącej i sam kiedyś niewierzący, a który po swoim nawróceniu postawił wiarę naprawdę na pierwszym miejscu. Otóż kiedy urodziło im się pierwsze dziecko, postanowił wspólnie z żoną codziennie wspólnie się modlić. A uzasadniał to postanowienie zupełnie niezwykle, a zarazem bardzo prosto: „Postanowiliśmy wspólnie się modlić, ażeby zwyczaj wspólnej modlitwy w naszym domu był dla naszych dzieci zwyczajem niepamiętym”.

Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę w waszym domu, gdy przyjdzie? W wielkiej mierze zależy to od tego, czy będziecie się wspólnie modlili.